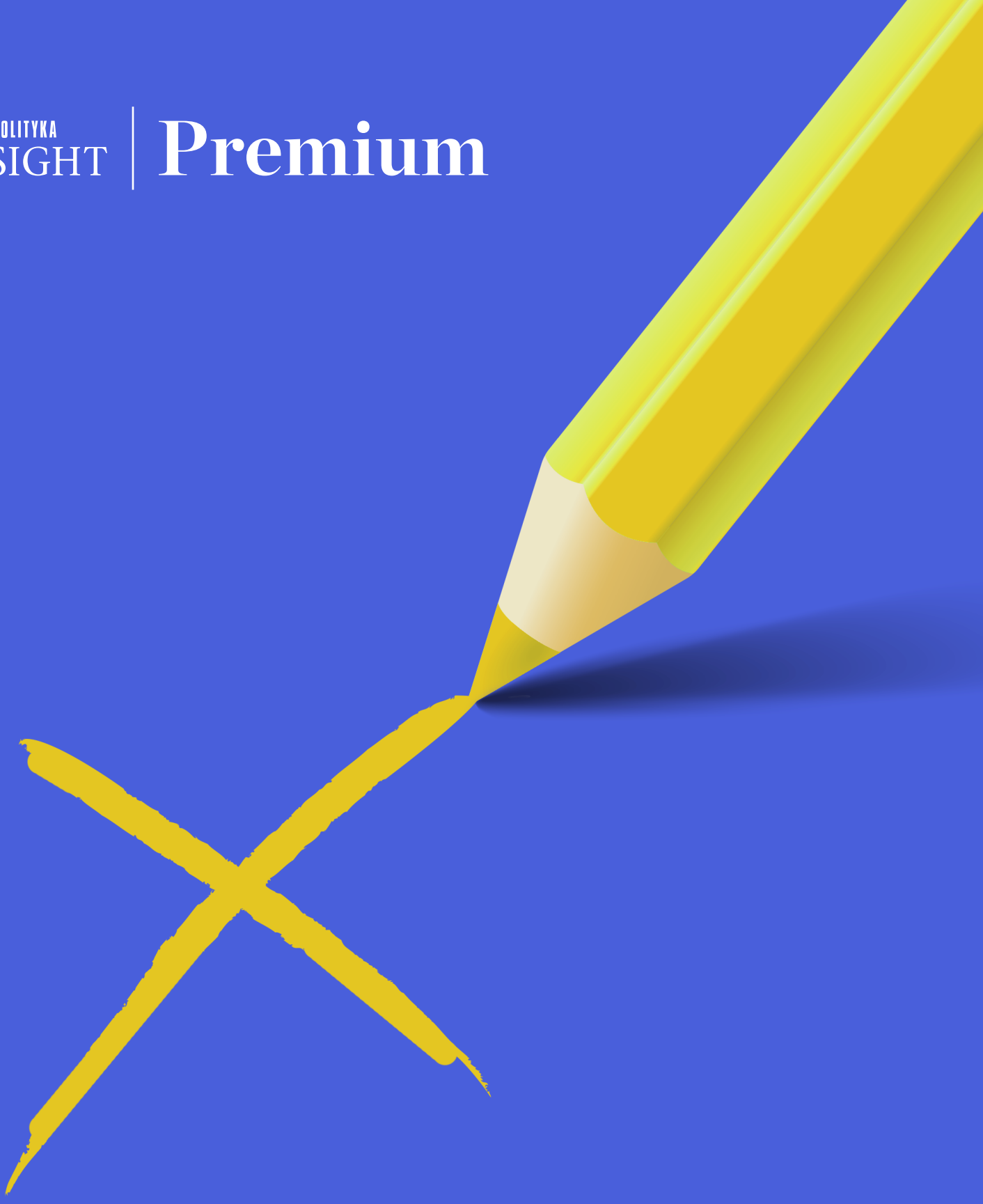
POLITYKA INSIGHT | Premium



Kto wygra wybory europejskie

Szanowni Państwo:

Wybory do Parlamentu Europejskiego odbyły się już w Holandii i Wielkiej Brytanii, a do 26 maja zostaną przeprowadzone we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej. Łącznie Europejczycy wybiorą 751 przedstawicieli, a od tego, kto zasiądzie w parlamentarnych ławach i jakie frakcje zasili, zależeć będzie kształt Unii Europejskiej przez najbliższe lata.

Tegoroczne wybory miały być inne niż poprzednie. Jeszcze dwa miesiące temu wydawało się, że Wielka Brytania nie weźmie w nich udziału, bo będzie poza Unią. Unijni przywódcy planowali natomiast, że kampania wyborcza będzie okazją do przeprowadzenia prawdziwej europejskiej debaty na temat przyszłości wspólnoty. Tak się jednak nie stało – przedwyborcze dyskusje w poszczególnych krajach zdominowały kwestie wewnętrzne. Sporo wydarzyło się też na krajowych scenach politycznych.

Rok 2019 zostanie zapamiętany jako moment, kiedy złamany został duopol socjalistów i chadeków w nadawaniu kierunku i tonu Unii Europejskiej. Do zbudowania większości w Parlamencie Europejskim potrzebna będzie koalicja przynajmniej trzech frakcji – izba będzie bowiem o wiele bardziej rozdrobiona niż obecnie. Sytuację tę wykorzystają nowi gracze, którzy pojawią się na europejskiej scenie politycznej. Skrajna prawica, która zjednoczyła się pod wodzą wicepremiera Włoch Matteo Salviniego, nie chce już co prawda rozwiązania Unii, ale planuje zmienianie wspólnoty od środka. Rolę obrońcy integracji europejskiej weźmie natomiast na siebie nowa, centrowa frakcja, w której pierwsze skrzypce będzie grała partia prezydenta Francji Emmanuela Macrona.

Dossier, który dla Państwa przygotowaliśmy, ma pomóc zrozumieć, w jakiej rzeczywistości obudzimy się 27 maja, czyli dzień po ostatnich wyborach. Piszemy w nim o przyszłości europejskich frakcji oraz państwach, których wyniki będą najważniejsze dla nowego układu sił w europarlamencie. Przedstawiamy też prognozę rezultatów wyborów z podziałem na poszczególne frakcje i ze szczególnym uwzględnieniem wyników polskich partii politycznych, tłumacząc, co zmiany w układzie sił oznaczają dla prac nowego Parlamentu Europejskiego.

Agnieszka Smoleńska i Paweł Wiejski

Polityka Insight

Spis treści

Jaki będzie nowy Parlament Europejski — 4

Europejska Partia Ludowa skręca mocniej w prawo — 7

Socjaliści szukają sojuszników — 10

Co się stanie z liberałami — 13

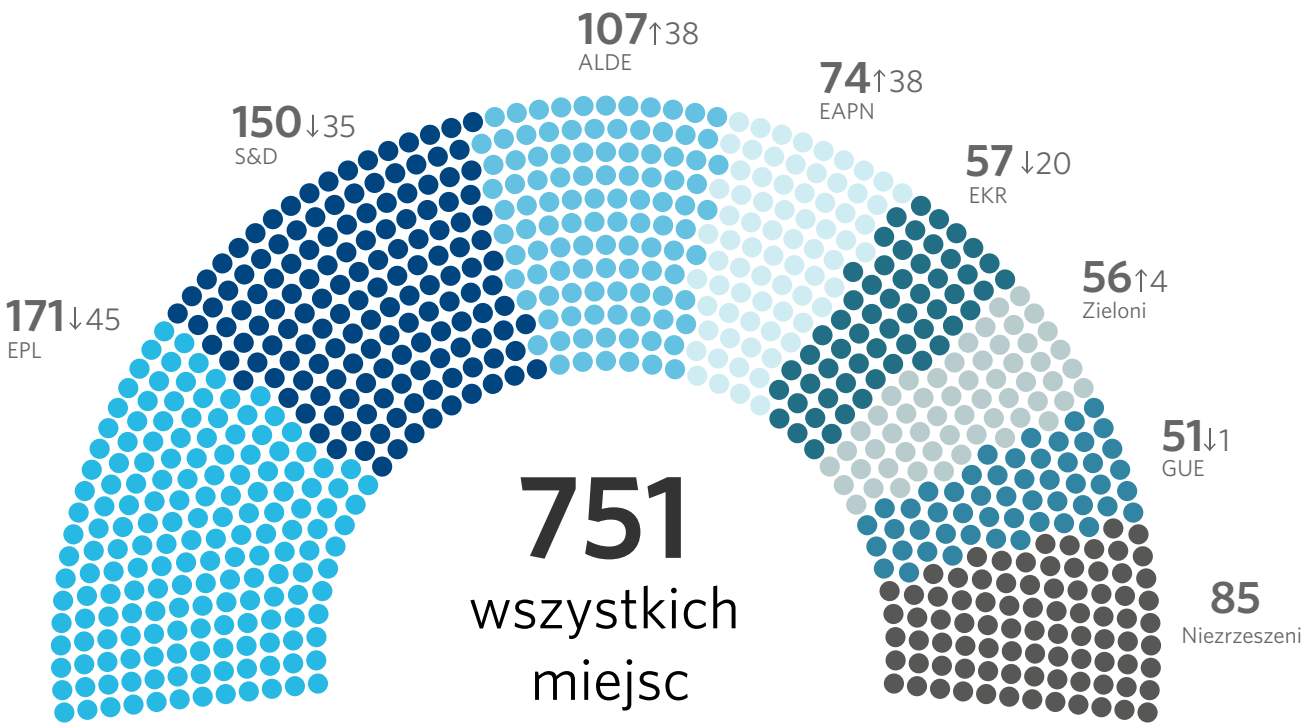
Słabnie europejska frakcja PiS — 16

O wyniku przesądzą największe państwa — 19

Jaki będzie nowy Parlament Europejski

Wybory wygra chadecja, ale do budowy koalicji potrzeba będzie minimum trzech frakcji.
W porównaniu z poprzednimi wyborami najwięcej zyskają liberałowie i skrajna prawica.

JAK MOŻE WYGLĄDAĆ PARLAMENT EUROPEJSKI PO WYBORACH



EPL Europejska Partia Ludowa

S&D Socjaliści i Demokraci

ALDE Porozumienie Liberałów i Demokratów na rzecz Europy (z francuskim En Marche)

EAPN Europejski Sojusz Ludów i Narodów

EKR Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy

Zieloni

GUE Zjednoczona Lewica

Niezrzeszeni

Źródło: pollofpolls.eu

Chadecy zwyciężą, ale stracą najwięcej mandatów. Według sondaży* Europejska Partia Ludowa (EPL) może liczyć na 171 mandatów, o 45 mniej niż w 2014 r. Chadecy poniosą największe straty w krajach Europy Zachodniej, m.in. we Francji (-8), w Hiszpanii (-7) i we Włoszech (-5). Dominującą siłą pozostaną niemieccy posłowie, którzy mają szansę na 28 mandatów. Na kolejnych miejscach uplasują się polska delegacja, złożona z posłów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego (17 mandatów), i węgierska (Fidesz, 14 mandatów). Nie wiadomo jednak, czy partia Viktora Orbána nie opuści frakcji - od marca jest zawieszona w prawach członka EPL za naruszenia praworządności przez węgierski rząd.

Socjaliści skorzystają na odroczeniu brexitu. Gdyby nie brytyjscy posłowie, Postępowy Sojusz Socjalistów i Demokratów (Socjaliści i Demokraci, S&D) zanotowałby największe straty ze wszystkich frakcji w ParlEur. Tymczasem sondaże wskazują, że S&D zdobędzie 150 mandatów, o 35 mniej niż ma obecnie. Delegacje z państw Europy Zachodniej skurczą się w tej frakcji jeszcze bardziej niż w EPL. Laburzyści wprowadzą o pięciu posłów mniej niż w 2014 r., a centrolewica w Niemczech, Francji i we Włoszech straci po kilkanaście mandatów. Zwiększy się za to rola partii z południa i północy Europy, a także z Polski i Rumunii (po dziewięć mandatów).

Wzmocnieni liberałowie zmienią nazwę po wyborach. Porozumienie Liberałów i Demokratów na rzecz Europy (ALDE), wraz ze sprzymierzonym francuskim ugrupowaniem En Marche, może liczyć na 107 mandatów, o 38 więcej, niż ma obecnie. Szef ALDE Guy Verhofstadt zapowiedział, że w miejsce istniejącej grupy w ParlEur powstanie nowa, centrowa frakcja, w skład której wejdzie też partia Emmanuela Macrona. Delegacja francuska będzie największą narodową delegacją w grupie (21 posłów). Podobnie jak socjaliści, liberałowie skorzystają na odroczeniu brexitu - Brytyjczycy będą drugą największą grupą po Francuzach (12 posłów).

Skrajna prawica na czwartym miejscu. Włoskiemu wicepremierowi Matteo Salviniemu udało się zjednoczyć większość ze skrajnie prawicowych partii w Europie pod szyldem Europejskiego Sojuszu Ludów i Narodów. Do partii członkowskich dawnej frakcji Europa Narodów i Wolności (np. włoskiej Ligi z 25 mandatami i francuskiego Zjednoczenia Narodowego z 22) dołączy m.in. Alternatywa dla Niemiec (12 mandatów). Według sondaży frakcja będzie miała łącznie 74 posłów. Po wyborach Salvini będzie jednak próbował werbować kolejne partie, m.in. brytyjską Partię Brexitu i węgierski Fidesz.

Frakcja PiS słabnie z każdym dniem. Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy mogą liczyć na 57 mandatów. Jeszcze kilka tygodni temu wydawało się, że ich wynik podreperują brytyjscy konserwatyści, ale ci w każdym kolejnym sondażu notują coraz gorsze wyniki. Wydaje się więc, że zdobędą najwyżej osiem z 73 brytyjskich mandatów. Prawo i Sprawiedliwość z 22 mandatami będzie największą partią grupy, ale przez ogólną słabość EKR nie przyniesie mu to ważnych stanowisk w nowym ParlEur.

Zieloni i lewica bez zmian, duża liczba niezrzeszonych. Mimo korzystnych sondaży w Niemczech Zieloni jedynie nieznacznie poprawią swój wynik - zdobędą ok. 56 mandatów, czyli o cztery więcej niż obecnie). Z kolei radykalna Zjednoczona Europejska Lewica (GUE) najpewniej niemal dokładnie powtórzy wynik z 2014 r. - najnowsze prognozy dają jej 51 mandatów (o jeden mniej niż poprzednio). Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej, do której należały m.in. włoski Ruch Pięciu Gwiazd i Partia Niepodległości Wielkiej Brytanii (UKIP), najpewniej przestanie istnieć, a posłowie tej frakcji rozpoczną kadencję jako niezrzeszeni. Europosłów nienależących do żadnej grupy będzie ok. 85, więc ich ewentualne dołączenie do którejś z istniejących frakcji znacząco wpłynie na układ sił w ParlEur.

** Wszystkie wyniki sondaży za pollofpolls.eu, 22.05.2019 r.*

CO Z TEGO WYNIKA

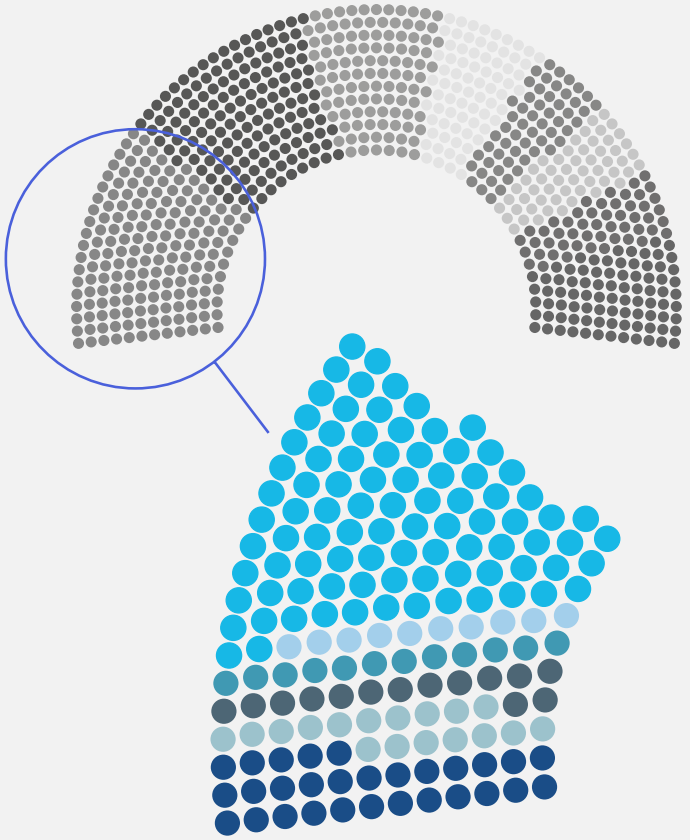
Mimo wzrostu popularności skrajnej prawicy, w nowym ParlEur wciąż będą rządzić mainstreamowe, proeuropejskie partie. Najważniejszą zmianą będzie rozdrobnienie - tzw. wielka koalicja chadeków i socjalistów nie będzie miała większości wystarczającej, aby samodzielnie zaakceptować skład nowej KomEur i przegłosowywać legislację. Możliwe, że żadna stała koalicja nie powstanie i dwie główne grupy będą budować sojusze ad hoc z zielonymi, liberałami, konserwatystami i radykalną lewicą. Sytuację dodatkowo skomplikuje brexit - kiedy bowiem Wielka Brytania wreszcie opuści Unię, zmieni się układ sił w ParlEur.

Paweł Wiejski
analityk ds. europejskich

Europejska Partia Ludowa skręca mocniej w prawo

EPL pozostanie największą frakcją w Parlamencie Europejskim - zmniejszy się jednak jej przewaga nad innymi grupami, zmieni się też wewnętrzny układ sił.

PROGNOZOWANA LICZBA MANDATÓW W EPL



751 MIEJSC W PARLAMENCIE EUROPEJSKIM

171 EPL

- Niemcy - **29**
- Polska - **17**
- Węgry - **14**
- Francja - **12**
- Hiszpania - **10**
- Pozostali:

Grecja - 9	Chorwacja - 5	Słowenia - 3
Portugalia - 9	Belgia - 4	Cypr - 2
Bułgaria - 8	Irlandia - 4	Luksemburg - 2
Rumunia - 8	Czechy - 3	Malta - 2
Włochy - 7	Finlandia - 3	Łotwa - 1
Austria - 6	Litwa - 3	Słowacja - 1
Szwecja - 6	Holandia - 3	

Chadecy z najlepszym wynikiem w ParlEur. Po majowych wyborach Europejska Partia Ludowa (EPL) pozostanie największą frakcją w europarlamencie (tak jest od 1999 r.), jednak będzie miała ponad 20 proc. mniej mandatów niż obecnie (171 wobec 216). Będzie też jedyną frakcją, która nie zyska przez pozostanie Brytyjczyków w ParlEur. W praktyce oznacza to, że chadecy będą mieli mniej ważnych

stanowisk niż obecnie. W kończącej się kadencji EPL ma pięciu wiceprzewodniczących ParlEur oraz ośmiu przewodniczących komisji parlamentarnych; po wyborach ta liczba zmniejszy się proporcjonalnie do uzyskanych mandatów. Jeśli chadek Manfred Weber nie zostanie wybrany na szefa KomEur, partia zapewne wciąż będzie mogła liczyć na stanowisko przewodniczącego ParlEur - może nią zostać Irlandka Mairead McGuinness. EPL utrzyma też swoje wpływy w administracji instytucji - na swoim stanowisku pozostanie bowiem sekretarz generalny ParlEur Klaus Welle.

Niemcy największą delegacją narodową w EPL. Według prognoz po majowych wyborach będą mieli 29 mandatów, czyli blisko dwa razy więcej niż kolejna reprezentacja narodowa (drudzy mają być Polacy z 17 mandatami). Pozostaną więc najsilniejsi we frakcji (obecnie mają 34 mandaty), ale ich delegacja istotnie się zmieni. Jej szefem pozostanie co prawda Weber, jeśli nie zostanie wybrany na szefaKomEur, ale do ParlEur nie powróci np. Elmar Brok, jeden z najważniejszych polityków europejskich CDU. Z naszych informacji wynika, że zmienią się również priorytety niemieckiej delegacji: nacisk zostanie położony m.in. na kwestie związane z migracją i bezpieczeństwem. Kończy się bowiem era Angeli Merkel, a za sprawą Annegret Kramp-Karrenbauer, która jest bardziej konserwatywna od swojej poprzedniczki, Niemcy skręcają w prawo.

Mniej posłów z Europy Zachodniej. Największe straty frakcja poniesie z powodu coraz mniejszej popularności chadeków na zachodzie Europy. Zmniejszą się delegacje z Francji (z 20 do 14 europosłów), Hiszpanii (z 17 do 10) i Włoch (z 12 do 7 europosłów). Wciąż będą miały jednak duży wpływ na przyszły kierunek działań frakcji, m.in. ze względu na doświadczenie swoich europosłów (do ParlEur wrócą m.in. obecny szef hiszpańskiej delegacji Esteban González Pons oraz sekretarz generalny EPL Antonio López-Istúriz) oraz rolę, jaką te partie odgrywają w sekretariacie frakcji. Podobnie jak w przypadku delegacji niemieckiej, nowe delegacje z Europy Zachodniej będą zapewne prezentować inne poglądy niż dotychczasowi przedstawiciele tego regionu. W krajach, gdzie skrajna prawica staje się coraz silniejsza, chadecy stają się bowiem coraz bardziej konserwatywni, np. w kwestiach światopoglądowych. Hiszpańskie Partido Popular jest chętne do koalicji ze skrajnie prawicową partią Vox, a Silvio Berlusconi z Forza Italia zapowiada współpracę z Matteo Salvinim.

Możliwe kolejne odejścia na prawo i ku centrum. Największą niewiadomą jest obecnie przyszłość partii Viktora Orbána, która jest zawieszona w prawach członka frakcji. Ostateczna decyzja ws. członkostwa Fideszu w EPL zostanie zapewne pod-

jęta dopiero po wyborach, a dla pozycji frakcji w ParlEur będzie miała duże znaczenie. Według prognoz partia Orbána ma dostać 14 mandatów - mogłaby więc być trzecią największą delegacją w EPL. Ewentualnym odejściom, i to zarówno do skrajnie prawicowych ugrupowań, jak i tych umiarkowanych, sprzyja polaryzacja sceny politycznej. W marcu EPL opuściła już włoska partia Bracia Włoch (dołączyła do Europejskich Konserwatystów i Reformatorów), a obecna wiceprzewodnicząca ParlEur Françoise Grossetête z francuskiej partii Republikanie promuje listy prezydenta Francji En Marche, krytykując EPL za odchodzenie od swoich korzeni.

CO Z TEGO WYNIKA

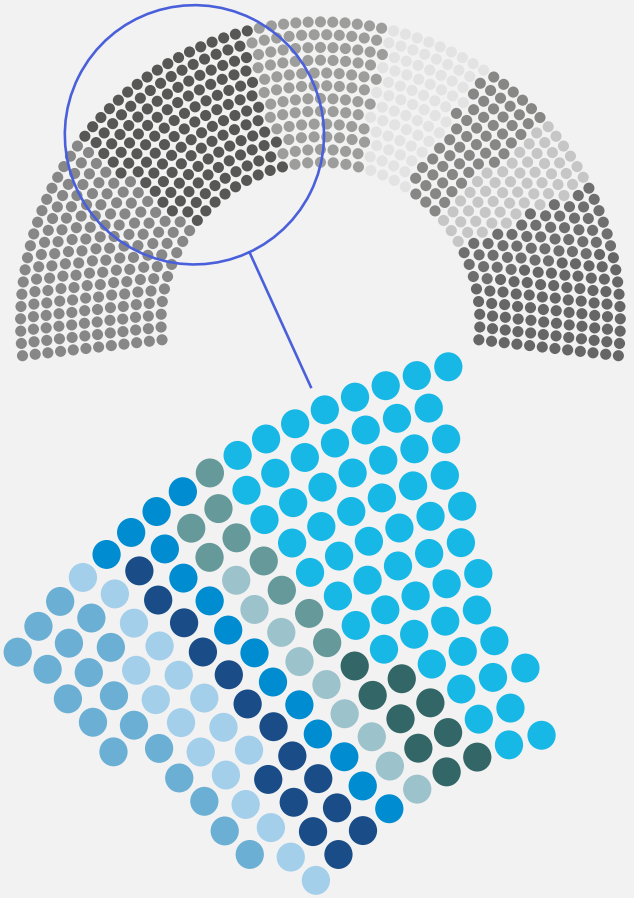
Po majowych wyborach zmniejszy się przewaga EPL nad innymi frakcjami w ParlEur. Jeśli więc grupa będzie chciała nadawać ton pracom tej instytucji, będzie musiała częściej niż obecnie tworzyć szerokie koalicje (nie będzie miała bowiem już większości z partią socjalistów). To wpłynie natomiast na spójność grupy - nie dla wszystkich partii nowe koalicje, czy to ze skrajną prawicą, czy to z liberałami, będą do zaakceptowania. Na początku może to utrudnić współpracę wywnętrz frakcji, ale w dłuższej perspektywie wymuszony przez poglądy wielu delegacji (vide: delegacje niemiecka, włoska i austriacka) zwrot mocniej w prawo może niejako wypchnąć bardziej umiarkowane delegacje (jak np. polską i portugalską) na zewnątrz.

Agnieszka Smoleńska
starszy analityk ds. europejskich

Socjaliści szukają sojuszników

W zbliżających się eurowyborach frakcja socjalistów i demokratów poniesie znaczne straty. Będzie więc współpracować ze skrajną lewicą, Zielonymi i liberałami.

PROGNOZOWANA LICZBA MANDATÓW W S&D



751 MIEJSC W PARLAMENCIE EUROPEJSKIM

150 S&D

- Włochy - **18**
- Hiszpania - **17**
- Niemcy - **15**
- Wlk Bryt - **15**
- Polska - **9**
- Rumunia - **9**
- Portugalia - **9**
- Pozostali:

Bułgaria - 7	Belgia - 3	Słowenia - 2
Austria - 6	Chorwacja - 3	Cypr - 1
Dania - 4	Łotwa - 3	Czechy - 1
Francja - 4	Holandi - 3	Estonia - 1
Węgry - 4	Słowacja - 3	Litwa - 1
Malta - 4	Finlandia - 2	Luksemburg - 1
Szwecja - 4	Grecja - 2	

Socjaliści pozostaną drugą największą partią. Przypadnie im co prawda ok. 40 mandatów mniej, niż mają w obecnej kadencji, ale tak jak w ciągu dwóch ostatnich dekad wyprzedzi ich tylko Europejska Partia Ludowa (EPL). Socjaliści będą mieli 150 z 751 miejsc, EPL - 171. Generalne osłabienie tradycyjnych partii oznacza, że dostaną one mniej kluczowych stanowisk. Postępowy Sojusz Socjalistów i Demokratów

(Socjaliści i Demokraci, S&D) ma obecnie pięciu wiceprzewodniczących ParlEur oraz ośmiu przewodniczących komisji. Ponadto spitzen kandydat socjalistów na szefa KomEur Frans Timmermans, choć wymieniany w gronie faworytów wyścigu, będzie miał problem, by przekonać do swojej kandydatury państwa członkowskie.

Odroczenie brexitu było dla nich korzystne. Brytyjska Partia Pracy wprowadzi bowiem 15 posłów do nowego ParlEur, co uczyni ją jedną z największych delegacji narodowych w S&D (obok Włochów). Brytyjscy posłowie będą jednak w Parlamencie tylko do brexitu, czyli - jeżeli nic się nie zmieni - do 31 października 2019 r. Najpewniej nie będą więc mogli ubiegać się o żadne ważne stanowiska. Niewykluczone też, że brytyjska delegacja będzie mniejsza, niż wskazują na to dzisiejsze sondaże - w ostatnich tygodniach Partia Pracy traci poparcie, a jej wyborcy odpływają do bardziej antybrexitowych Zielonych i liberałów.

We frakcji zmieni się układ sił. Partie socjaldemokratyczne „starej" Unii, które dotychczas dominowały we frakcji, tracą bowiem na znaczeniu. Przykładem tego jest Francja, gdzie Partia Socjalistyczna może w ogóle nie przekroczyć 5-proc. progu wyborczego, podczas gdy w 2014 r. zdobyła 13 mandatów. Niemieccy i włoscy socjaldemokraci dostaną się wprawdzie do ParlEur, ale stracą po kilkanaście mandatów w porównaniu z 2014 r. W praktyce oznacza to, że większy wpływ na prace frakcji będą mieli socjaliści z południa (szczególnie z Hiszpanii, gdzie zdobędą 17 mandatów, czyli o 3 więcej niż poprzednio) i północy kontynentu. Zwiększy się też znaczenie rumuńskiej Partii Socjaldemokratycznej, która jest obecnie zawieszona w prawach członka frakcji ze względu na skandale korupcyjne, w które zamieszany jest rząd w Bukareszcie.

Polska delegacja może się podwoić. Z list Koalicji Europejskiej (KE) szanse na mandat ma trzech-czterech członków SLD, który należy do grupy S&D w ParlEur. Do unijnych socjalistów dołączą też zapewne posłowie partii Roberta Biedronia. Jeśli tak się stanie, polska delegacja zwiększy się z pięciu do nawet dziesięciu członków (sondaże dają bowiem Wiośnie od czterech do sześciu mandatów). Szczególny entuzjazm we frakcji wzbudza Biedroń, który według naszych informacji zrzeknie się mandatu. Oprócz Bogusława Liberadzkiego z KE polscy przedstawiciele będą debiutantami w ParlEur - brak doświadczenia może zmniejszyć ich wpływ na prace grupy.

Timmermans chce budować koalicję w kontrze do EPL. W dotychczasowych debatach telewizyjnych spitzen kandydat socjalistów deklarował chęć porozumienia z siłami proeuropejskimi od skrajnej lewicy, przez Zielonych, aż po liberałów. W skład ko-

alicji nie weszliby natomiast chadecy, mimo że będą największą frakcją w nowym ParlEur. Timmermans ma dobre stosunki z partią premiera Grecji Aleksisa Tsiprasa, która zasiada obecnie w ławach skrajnie lewicowej frakcji GUE/NGL. Z kolei włoska Partia Demokratyczna (PD), która będzie jedną z największych partii w S&D, chce współpracować z partią En Marche francuskiego prezydenta Emmanuela Macrona (przedstawiciel En Marche we Włoszech startuje z list PD). Nawet jednak gdyby Timmermansowi udało się zjednoczyć wszystkie siły na lewo od EPL, wciąż nie miałby większości w ParlEur.

CO Z TEGO WYNIKA

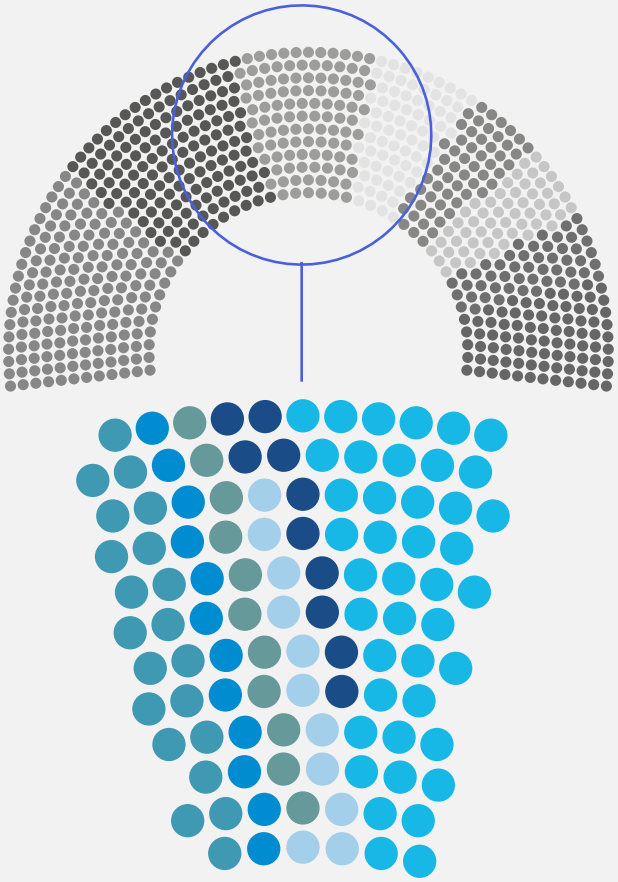
Socjaliści i Demokraci poniosą znaczne straty w majowych eurowyborach, ale wciąż będą ważną siłą w ParlEur. Skala przegranej nie będzie zresztą tak wielka, jak wskazywały sondaże jeszcze kilka miesięcy temu, głównie za sprawą odroczenia brexitu. Pozycja S&D będzie zależeć od wyniku negocjacji z innymi grupami w ParlEur. Nawet jeśli stworzenie koalicji nie zagwarantuje kandydatowi socjalistów stanowiska szefa KomEur, to bliska współpraca frakcji wzmocni ich pozycję w nowej kadencji. Kiedy jednak brexit w końcu nastąpi, to właśnie socjaliści stracą najwięcej mandatów wśród najważniejszych sił politycznych.

Paweł Wiejski
analityk ds. europejskich

Co się stanie z liberałami

Po wyborach ALDE zmieni nazwę. Główną siłą nowego ugrupowania będzie partia Emmanuela Macrona.

PROGNOZOWANA LICZBA MANDATÓW W ALDE



751 MIEJSC W PARLAMENCIE EUROPEJSKIM

107 ALDE

- Francja - **21**
- Wlk Bryt - **12**
- Rumunia - **11**
- Hiszpania - **11**
- Niemcy - **10**
- Pozostali:

Holandia - 7	Szwecja - 3	Słowenia - 2
Czechy - 6	Finlandia - 3	Austria - 1
Dania - 4	Bułgaria - 2	Chorwacja - 1
Estonia - 4	Irlandia - 2	Węgry - 1
Belgia - 3	Litwa - 2	Luksemburg - 1

Po wyborach powstanie nowa centrowa siła. Zniknięcie ugrupowania znanego jako „liberalne" zapowiedział Guy Verhofstadt podczas konferencji 2 maja. Nowa frakcja, do której dołączy partia prezydenta Francji Emmanuela Macrona En Marche, będzie miała 107 mandatów. W kończącej się kadencji ParlEur liberałowie mieli 69 europosłów z 22 państw, czyli byli czwartym ugrupowaniem w izbie (najgorszy

wynik od lat 90.). Przedstawiciele ALDE przewodzili trzem komisjom (budżetowej, rozwoju regionalnego i specjalnej ds. rajów podatkowych).

Francuzi będą najliczniejszą delegacją. Koalicja Odrodzenie, która zrzesza kandydatów En Marche, Zielonych i mniejszych partii liberalnych we Francji, będzie miała ponad 20 mandatów (dziś w grupie liberałów jest ich siedmiu). Jako że wcześniej frakcja była bardzo rozdrobniona (byli w niej przedstawiciele 22 państw), dominacja Francuzów zmieni dotychczasowy sposób funkcjonowania grupy. Z najsilniejszej delegacji pochodzić będzie też zapewne przewodnicząca nowej grupy. Faworytem jest Nathalie Loiseau, której według komentatorów brakuje jednak charyzmy. Po wyborach zwiększy się też rola delegacji ze Zjednoczonego Królestwa i Rumunii – ta pierwsza będzie miała 12 mandatów (obecnie: jeden), a druga – 15 (obecnie: trzy).

Centrum się poszerzy. Macron chce zwiększyć siły centrowe w ParlEur. Liberałowie będą więc zachęcać do wstąpienia w ich szeregi inne ugrupowania, które opowiadają się za pogłębieniem współpracy w ramach instytucji unijnych. Chodzi np. o portugalskich socjalistów (Macron wystąpił w wyborczym spocie premiera António Costy) i włoską partię demokratyczną (jej lider Nicola Zingaretti wziął udział w wiecu Odrodzenia w Strasburgu). Inicjatywą Macrona są też zainteresowani francuscy chadecy - wiceprzewodnicząca ParlEur z EPL poparła europejską listę Macrona.

Zostaną niezbędnym koalicjantem. Liberałowie mogą zostać najważniejszym partnerem socjalistów i chadeków w ParlEur. Ich wsparcie będzie konieczne, by przegłosować nowe prawa i zatwierdzać nowe nominacje na najważniejsze stanowiska w Brukseli. Do tej pory liberałowie współpracowali z Socjalistami i Demokratami głównie w takich kwestiach, jak polityka wewnętrzna i migracyjna oraz środowisko, a z EPL – w sprawie regulacji rynków, reformy strefy euro i handlu międzynarodowego. Liberałowie wiedzą, że ich poparcie w Parlamencie będzie ważne, będą więc odwlekać rozmowy koalicyjne. Chcieliby uzyskać stanowisko przewodniczącego ParlEur, ale jest to mało prawdopodobne.

Będą bronić dorobku integracji. Centrowa koalicja liberałów i En Marche odpowiada na zaostrzające się stanowisko skrajnej prawicy i tradycyjnych partii ws. przyszłości Unii. Mimo licznych podziałów we frakcji (partie różnią się np. w kwestii polityki gospodarczej - ugrupowanie premiera Holandii Marka Rutte i niemieckie FDP są o wiele bardziej konserwatywne niż pozostałe partie), grupa będzie się pozycjonować jako obrońca wartości europejskich. Wśród jej priorytetów będzie dalsza integracji – będzie to odpowiedź na propozycję stworzenia tzw. unii narodów, która forsowana jest przez skrajną prawicę.

CO Z TEGO WYNIKA

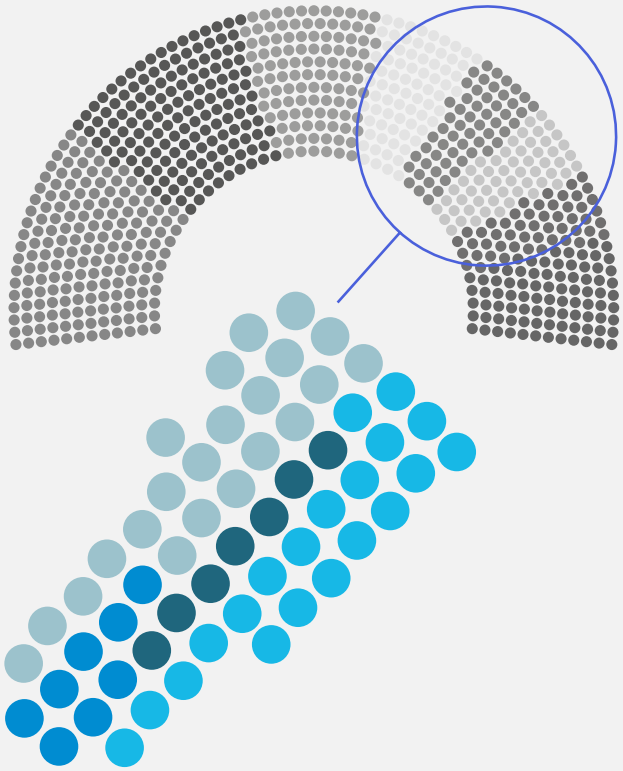
Ambitne plany Macrona przekształcenia sceny politycznej w Europie spaliły na panewce. Nowa grupa powstanie, ale nie będzie tak silna, jak chciał tego prezydent Francji. Ponadto, choć będzie atrakcyjna dla proeuropejczyków w warstwie retorycznej, to zaszkodzi jej brak spójności wewnętrznej. Wraz z przesuwaniem się tradycyjnych partii mocnej na prawo i na lewo, krystalizuje się jednak podział na Europę otwartą i zamkniętą.

Agnieszka Smoleńska
starszy analityk ds. europejskich

Słabnie europejska frakcja PiS

W maju Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy zdobędą mniej mandatów niż w poprzednich wyborach. Tracą m.in. na niepewności związanej z brexitem.

PROGNOZOWANA LICZBA MANDATÓW W EKR



751 MIEJSC W PARLAMENCIE EUROPEJSKIM

57 EKR

- Polska - **22**
- Wlk Bryt- **8**
- Holandia - **7**
- Pozostali:
  - Belgia - 4
  - Włochy - 4
  - Słowacja - 4
  - Czechy - 3
  - Szwecja - 2
  - Łotwa - 1
  - Litwa - 1
  - Luksemburg - 1

Konserwatyści stracą w nowym ParlEur. Frakcja Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR) liczy obecnie 77 europosłów (pochodzą oni z 19 państw członkowskich), co czyni ją trzecią największą grupą w europarlamencie. W nowej kadencji mogą utracić nawet 20 mandatów, co uplasuje ich na piątym miejscu w ParlEur, czyli za ugrupowaniem skrajnej prawicy pod wodzą wicepremiera Włoch Matteo Salviniego. Mniejsza liczba posłów przełoży się na liczbę stanowisk,

które EKR ma w ParlEur. Konserwatyści będą mieli mniej przewodniczących komisji parlamentarnych (dziś mają dwie komisje, ale w tym komisję rynku wewnętrznego), przedstawiciele EKR rzadziej mogą też być wyznaczani na sprawozdawców inicjatyw legislacyjnych.

Odejście torysów zmieni priorytety grupy. To bowiem z inicjatywy Partii Konserwatywnej w 2009 r. powstało ugrupowanie (wtedy był to pierwsze ustępstwo Davida Camerona wobec eurosceptycznego skrzydła torysów). Perspektywa brexitu wpłynie więc zarówno na funkcjonowanie EKR w nowej kadencji, jak i na tożsamość frakcji. Na znaczeniu stracą kwestie fundamentalne dla Brytyjczyków, takie jak promocja wolnego rynku i handlu, a na pierwszy plan wysunie się temat rozdziału kompetencji między Unią a państwami członkowskimi. Najważniejszym efektem odroczenia brexitu będzie jednak niepewność, jaka zapanuje w grupie. Istnieje duże ryzyko, że torysi, którzy nadają ton pracom grupy, nie będą tak zaangażowani w jej działania jak wcześniej, skupią się bowiem na pracach wokół brexitu.

PiS będzie największą delegacją narodową. Według sondaży będzie ona miała 22 mandaty – przy historycznie niskich notowaniach torysów posłów PiS może być nawet trzy razy więcej niż brytyjczyków. Dotychczas obie partie miały po 19 europosłów, a ich przedstawiciele - Syed Kamall i Ryszard Legutko - wspólnie przewodzili grupie. Tym razem przedstawiciel PiS nie będzie musiał dzielić się fotelem przewodniczącego - prawdopodobnie stanowisko to utrzyma Legutko, ale wśród potencjalnych kandydatów wymienia się też Tomasza Porębę, Joachima Brudzińskiego i Beatę Szydło. We EKR PiS będzie mógł nadal współpracować z innymi partiami Europy Środkowej, m.in. z Czech (gdzie Obywatelska Partia Demokratyczna walczy o trzy mandaty) i ze Słowacji (gdzie trzy partie członkowskie EKR mogą zdobyć łącznie cztery mandaty).

Wzmocni się prawe skrzydło frakcji. Do EKR wejdą czterej posłowie Szwedzkich Demokratów, którzy jeszcze niedawno nawoływali do wyjścia Szwecji z Unii (SD dołączyła do grupy w lipcu 2018 r.). Podobny postulat, tylko w odniesieniu do Holandii, podnosiło Forum dla Demokracji (FvD), które po wyborach będzie trzecią największą partią w EKR (z siedmioma europosłami). Do frakcji najpewniej dołączy też hiszpańska skrajna prawica z Vox, chociaż o względy tej partii zabiega również Salvini, który tworzy własną grupę w nowym ParlEur. Poparcie dla Hiszpanów jednak dramatycznie spadło w ostatnich dniach kampanii – dziś mogą liczyć jedynie na dwa mandaty. Wszystkie te partie wzmocnią prawe skrzydło EKR, mają bowiem skrajnie konserwatywne poglądy w takich kwestiach, jak migracja i prawa kobiet.

Znikome szanse na ważne funkcje. Niezależnie od wyniku wyborczego dwóch największych partii EKR – brytyjskiej Partii Konserwatywnej i PiS – ugrupowanie nie ma raczej szans na to, by w kompleksowy sposób wpłynąć na rozdanie stanowisk w Brukseli. Zapewne tylko dwóch komisarzy będzie pochodzić z tej frakcji. Przedstawiciel EKR nie ma też szans na stanowisko szefa KomEur, mimo że - inaczej niż w 2014 r. - frakcja wystawiła swojego spitzen kandydata. Jest nim wieloletni europoseł i przewodniczący frakcji Jan Zahradil. Czech jest jedynym kandydatem na to stanowisko z Europy Środkowej i Wschodniej - postuluje utworzenie unii narodów, opowiada się za wspólnotą wielu prędkości.

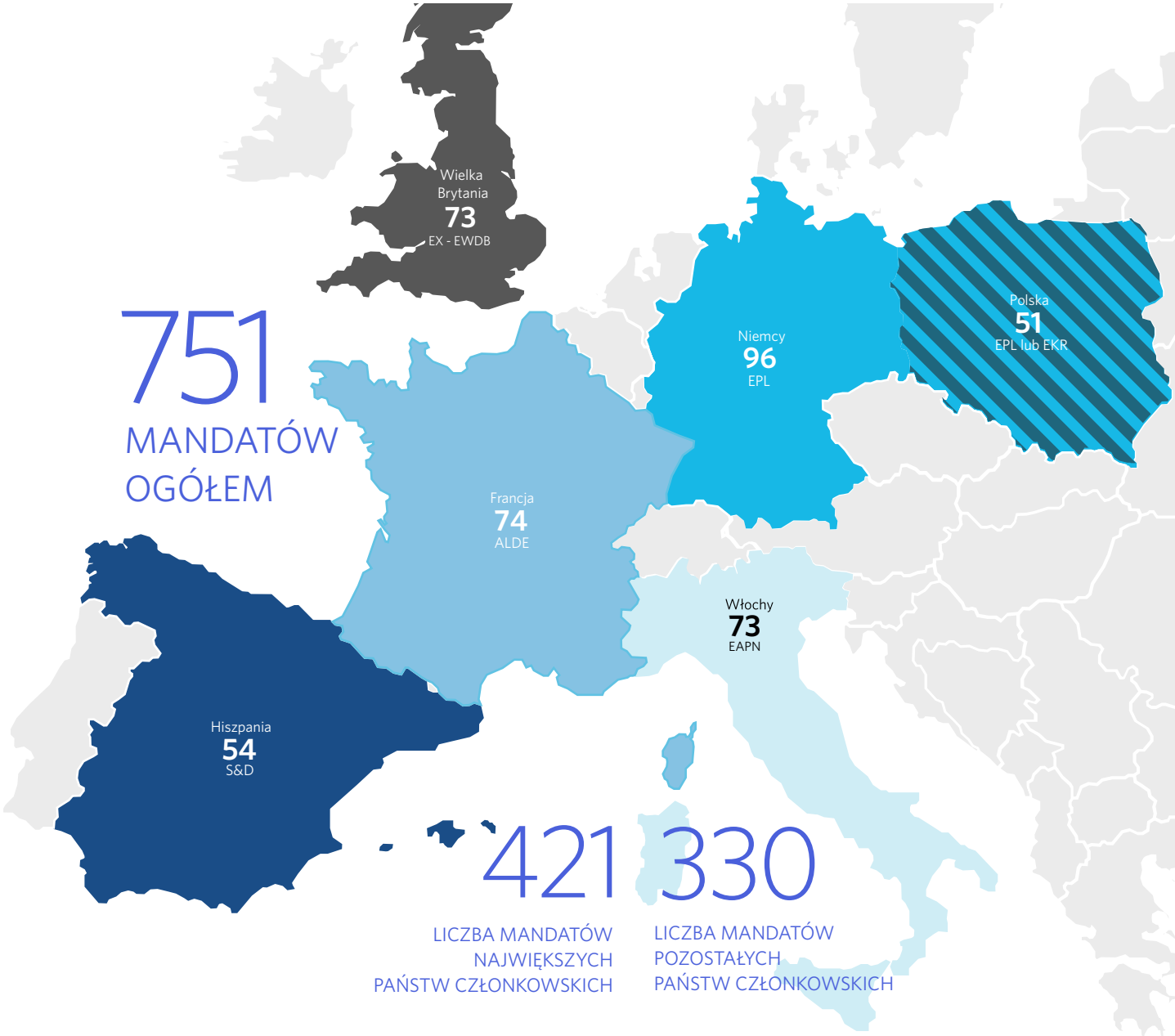
CO Z TEGO WYNIKA

Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy nie potrafili skorzystać na zmianach w układzie sił na europejskiej scenie politycznej. Frakcja straci zarówno przez niepewność co do dalszego członkostwa Zjednoczonego Królestwa w Unii, jak i przez powstanie nowych ugrupowań po prawej stronie sceny politycznej. Matteo Salvini, który tworzy własny ruch, już niejako podkradł EKR członków i potencjalnych partnerów (fiaskiem zakończyły się rozmowy o możliwej koalicji EKR z włoską Ligą). Jako że nowy ParlEur w nowej kadencji będzie bardziej rozdrobniony niż obecnie, Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy mogą się okazać natomiast niezbędnym koalicjantem w kwestiach polityki gospodarczej i migracyjnej m.in. dla Europejskiej Partii Ludowej.

Agnieszka Smoleńska
starszy analityk ds. europejskich

O wyniku eurowyborów przesądzą największe państwa

Sześć największych państw wybierze ponad połowę nowych europosłów. Zyska skrajna prawica, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii i we Włoszech.



751
MANDATÓW OGÓŁEM

421
LICZBA MANDATÓW NAJWIĘKSZYCH PAŃSTW CZŁONKOWSKICH

330
LICZBA MANDATÓW POZOSTAŁYCH PAŃSTW CZŁONKOWSKICH

Niemcy: mocni Zieloni, słabi czerwoni. Niemieccy wyborcy rozdysponują w niedzielę 96 mandatów, najwięcej ze wszystkich państw Unii. W poprzednich wyborach większość tej puli zgarnęły tradycyjne potęgi: centroprawicowa CDU/CSU (34 mandaty) i centrolewicowa SPD (27 mandatów). O ile chadecy najpewniej stracą tylko kilka mandatów, o tyle sytuacja SPD jest o wiele trudniejsza: według obecnych sondaży* mogą stracić nawet połowę miejsc w europarlamencie. Zyskają za to Zieloni, którzy od kilku miesięcy wyprzedzają SPD w sondażach i mogą uzyskać nawet 18 mandatów (o siedem więcej niż w 2014 r.). Swój wynik poprawi zapewne również eurosceptyczne, skrajnie prawicowe AfD - chociaż w ostatnich miesiącach słabnie, może liczyć na 12 mandatów (o pięć więcej niż w poprzednich wyborach).

Francja: rewolucja Macrona i osłabienie Le Pen. Scena polityczna we Francji przeszła głęboką transformację od wygranych przez Emmanuela Macrona wyborów prezydenckich w 2017 r. Jego ugrupowanie - La République En Marche (LREM) - w najnowszych sondażach plasuje się tuż za Zjednoczeniem Narodowym Marine Le Pen, które wygrało poprzednie wybory europejskie. Koalicja pod wodzą LREM (pod nazwą Odrodzenie) według najnowszych sondaży wprowadzi do ParlEur 21 posłów, którzy stworzą wspólną grupę z liberalnym ALDE. Z kolei ugrupowanie Le Pen w ostatnich tygodniach umocniło się w sondażach (może liczyć na 22 miejsca), ale najpewniej nie poprawi wyniku sprzed pięciu lat, kiedy zdobyło 24 mandaty. Tradycyjnie dominujące partie poniosą największe straty: chadeccy Republikanie (dawniej UMP) mogą liczyć na 12 mandatów, o osiem mniej niż w 2014 r., zaś centrolewicowa Partia Socjalistyczna balansuje na granicy progu wyborczego.

Włochy: dominacja Salviniego i nieprzewidywalne Pięć Gwiazd. Skrajnie prawicowa Liga Matteo Salviniego od miesięcy rośnie w sondażach i wyprzedza swojego koalicjanta - Ruch Pięciu Gwiazd (M5S) - o 10 pkt proc. Liga może wprowadzić do ParlEur aż 25 posłów, stając się jedną z największych partii na scenie europejskiej. Dla porównania: w 2014 r., jeszcze pod nazwą Liga Północna, partia Salviniego zdobyła pięć mandatów. Według obecnych sondaży M5S również poprawi swój wynik, lecz znacznie mniej spektakularnie (z 17 na 19 mandatów). Wprawdzie przewodniczący M5S Luigi di Maio zapowiedział założenie własnej grupy w nowym ParlEur, ale raczej nie uda mu się spełnić warunków formalnych, aby to zrobić (potrzebnych jest 25 posłów z 7 państw członkowskich). Podobnie jak we Francji, największymi przegranymi wyborów będą centroprawica i centrolewica, które stracą prawie połowę miejsc w europarlamencie.

Hiszpania: wybory krajowe wzmocniły socjalistów. Decyzja o organizacji przyspieszonych wyborów parlamentarnych na miesiąc przed wyborami europejskimi okazała się korzystna dla rządu Pedro Sancheza. Według obecnych sondaży socjaliści zdobędą 17 mandatów, o trzy więcej niż w 2014 r. Ogółem scena polityczna w Hiszpanii wydaje się stosunkowo stabilna w porównaniu z Francją, Niemcami i Włochami. Jedyną poważną zmianą miał być wynik skrajnie prawicowej partii Vox, ale mimo dobrego rezultatu w wyborach parlamentarnych (10 proc.), nowa partia według obecnych sondaży może liczyć zaledwie na dwa mandaty. Straci za to centroprawicowa Partia Ludowa – sondaże dają jej 10 mandatów, o 6 mniej niż w 2014 r.

Polska: PiS kluczowym graczem na europejskiej prawicy. Obecne sondaże wskazują na bardzo bliski wynik Koalicji Europejskiej i Prawa i Sprawiedliwości, ale to właśnie posłowie partii rządzącej będą stanowić największą grupę w polskiej delegacji. Na listach KE zostanie bowiem wybranych kilku członków SLD, którzy trafią do grupy socjalistów (S&D), oraz kilkunastu posłów PO i PSL, którzy znajdą się w grupie chadeków (EPL). Gdyby wybory miały odbyć się dzisiaj, PiS wprowadziłby do ParlEur 22 posłów. Partia rządząca jest obecnie członkiem Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR) i dzięki słabemu wynikowi brytyjskich konserwatystów będzie największą partią w swojej frakcji. Wciąż niepewny jest wynik Wiosny Roberta Biedronia - według najnowszych sondaży może ona uzyskać cztery lub pięć mandatów i najpewniej dołączy do S&D.

Wielka Brytania: stracą mainstreamowe partie. Brytyjczycy mają wybrać europosłów jedynie na kilka miesięcy – jeżeli bowiem nie dojdzie do kolejnego odroczeni brexitu, ich kraj wyjdzie z Unii 31 października. Wyborcy potraktują więc wybory jako szansę na wyrażenie swojej opinii na temat brexitu, a dwie główne partie – torysi i laburzyści – są w tej sprawie wewnętrznie podzielone. W efekcie w sondażach prowadzi nowa Partia Brexitu pod wodzą Nigela Farage'a (może liczyć na 25 mandatów). Drugie miejsce zajmie Partia Pracy (15 mandatów, o pięć mniej niż w 2014 r.), którą mogą wyprzedzić proeuropejscy Liberalni Demokraci (według obecnych sondaży dostaną 12 mandatów, o 11 więcej niż w 2014 r.). Największymi przegranymi wyborów będą konserwatyści – sondaże dają im osiem mandatów, o 12 mniej niż w 2014 r. Ich wynik może się jeszcze pogorszyć przez odejście z rządu Andrei Leadsom i pogłoski o dymisji premier Theresy May.

** Wszystkie wyniki sondażowe za pollofpolls.eu, 22.05.2019 r.*

CO Z TEGO WYNIKA

Wybory europejskie w sześciu największych państwach pokazują najważniejsze trendy w europejskiej polityce w ogóle: osłabienie bądź upadek stabilnych systemów partyjnych, rosnącą siłę populistycznej prawicy oraz potencjał nowych, antyestablishmentowych partii i ruchów. W ostatnich tygodniach można jednak zaobserwować lekkie odbicie mainstreamowych partii w sondażach w największych krajach, np. CDU w Niemczech i Partii Demokratycznej we Włoszech. Największą niewiadomą pozostaje wynik wyborów w Wielkiej Brytanii, gdzie kolejne sondaże znacząco się od siebie różnią.

Paweł Wiejski
analityk ds. europejskich



Wiedza szyta na miarę

RAPORTY TEMATYCZNE

Nasze opracowania wyróżniają się fachową wiedzą, ciekawym ujęciem tematu, zrozumiałym językiem i dopracowaną szatą graficzną. Piszemy na potrzeby wewnętrzne i do użytku publicznego.

PREZENTACJE DLA ZARZĄDÓW

Regularnie briefujemy zarządy polskich i międzynarodowych firm na temat sytuacji w Polsce i Unii oraz koniunktury gospodarczej i otoczenia biznesu. Nasi analitycy występują także zagranicą.

MAPOWANIE INTERESARIUSZY

Stale monitorujemy działalność instytucji krajowych i unijnych, dzięki czemu wiemy, kto, kiedy i dlaczego podejmuje decyzje regulacyjne i legislacyjne. Skorzystaj z naszej wiedzy instytucjonalnej.

DOSSIER

Potrzebujesz krótkiego opracowania na ważny dla Ciebie temat? Przygotowujemy dossier na misje handlowe, wizyty zagranicznych członków zarządów w Polsce i o kluczowych wydarzeniach gospodarczych i politycznych.

więcej na: **www.politykainsight.pl**

kontakt@politykainsight.pl
(+48) 22 456 87 77

POLITYKA
INSIGHT